

BYĆ JAK JEZUS

DROGA BŁ. SIOSTRY JULII RODZIŃSKIEJ

s. Augustyna Magdalena Król OP

*Sztuka wystawiona w czasie
diecezjalnych Świątowych Dni Młodzieży
w Piotrkowie Trybunalskim 2 lipca 2016r.*



*Prawie ciemno, dekoracja prosta ale mroczna. Na początku ciemno. Lekkie światło na widowni.
Delikatna muzyka i z off-u .*

Psalm 139

Na tle tego tekstu historia życia siostry Julii w pantomimie

Przenikasz i znasz mnie, Panie, *
Ty wiesz, kiedy siedzę i wstaję.
Z daleka spostrzegasz moje myśli, +
przyglądasz się, jak spoczywam i chodzę, *
i znasz wszystkie moje drogi.
Zanim słowo się znajdzie na moim języku, *
Ty, Panie, już znasz je w całości.
Ty ze wszystkich stron mnie ogarniasz *
i kładziesz na mnie swą rękę.
Zbyt przedziwna jest dla mnie Twoja wiedza, *
tak wzniosła, że pojąć jej nie mogę.
Gdzie ucieknę przed duchem Twoim? *
Gdzie oddalę się od Twego oblicza?
Jeśli wstąpię do nieba, Ty tam jesteś, *
jesteś przy mnie, gdy położę się w Otchłani.
Gdybym wziął skrzydła jutrzeńki, *
gdybym zamieszkał na krańcach morza,
Tam również będzie mnie wiodła Twa ręka *
i podtrzyma mnie Twoja prawica.
Jeśli powiem "Niech więc mnie ciemność zasłoni *
i noc mnie otoczy jak światło",
To nawet mrok nie będzie dla Ciebie ciemny, +
a noc jak dzień będzie jasna, *

bo mrok jest dla Ciebie jak światło.
Ty bowiem stworzyłeś moje wnętrze *
i utkałeś mnie w łonie mej matki.
Sławię Cię, żeś mnie tak cudownie stworzył; +
godne podziwu są Twoje dzieła *
i duszę moją znasz do głębi.
Nie byłem dla Ciebie tajemnicą, +
kiedy w ukryciu nabierałem kształtów, *
utkany we wnętrzu ziemi.
Oczy Twoje widziały moje czyny *
i wszystkie spisane są w Twej księdze.
Dni przeznaczone dla mnie, *
nim choćby jeden z nich nastął.
Jak bezcenne są dla mnie Twoje myśli, Boże, *
jak niezmierna jest ich liczba!
Gdybym chciał je zliczyć, więcej ich niż piasku; *
gdybym doszedł do końca, nadal jestem z Tobą.
Przeniknij mnie, Boże, i poznaj moje serce, *
doświadcź mnie i poznaj moje myśli.
I zobacz, czy idę drogą nieprawą, *
a prowadź mnie drogą odwieczną.

Gdy się zaczyna – podświetlenie prawej strony – stoi s. Julia smutna, ale w habicie. Sama patrzy na widownię, jak na ostatnim zdjęciu. Światło prawie zaraz gaśnie.

Na tekście wersetu 6-7 podświetlone lewe drzwi- Jezus stoi tak samo i patrzy. Też za chwilę gaśnie- słyhać bez muzyki tekst i zmienia się muzyka... „a prowadź mnie drogą odwieczną”. Ta muzyka zmienia się „zachodząc jedna na drugą”. Gdy padają te słowa oświetlone są dwoje drzwi

STACJA I

Najpierw sam ruch. Światło + muzyka.

JEZUS	PIŁAT	ŻOŁNIERZ I	SIOSTRA I
S. JULIA	SS	ŻOŁNIERZ II	SIOSTRA II

Najpierw do drzwi wchodzi Jezus i Julia. Zaczyna się tekst:

Po opuszczeniu klasztoru i Zakładu dla Sierot, część dominikanek, na czele z siostrą Julią, zamieszkała na kapelanii sióstr wizytek przy ul. Rossa. Według przekazów ustnych podjęła pracę w tajnym nauczaniu wraz z prefektami wileńskich szkół i nauczycielami. Siostra Julia rozpoczęła tajne nauczanie. Uczyła języka polskiego, religii i historii. Nie znaleziono dokumentów, które potwierdziłyby jej bezpośrednie kontakty z polskim ruchem partyzanckim. Podjęła się akcji organizowania żywności dla księży emerytów pozbawionych środków do życia.

Jej działalność w akcji ratowania Żydów nie znajduje potwierdzenia w odnalezionych do chwili obecnej źródłach. Przetrwwały jednak relacje ustne o takim zaangażowaniu Siostry Julii Rodzińskiej i zostały one rozpowszechnione.

W tym czasie żołnierze związują ręce Jezusa, drugi Go trzyma. W obrazie Julii, Siostra I zamiata a Siostra II szyje, s. Julia czyta. Gdy zaczyna się tekst

12 lipca na kapelanii sióstr wizytek zostały aresztowane Siostra Julia i trzy inne Dominikanki. Umieszczono je w więzieniu Gestapo na Łukiszkach, które w czasie drugiej wojny światowej stało się miejscem masowych kaźni Polaków.

Siostra Julia została oskarżona o działalność polityczną i kontakty z partyzantami polskimi. (ważne zdanie w stacji I). *Wchodzi Piłat i SS. Piłat czyta wyrok i SS tak samo.*

STACJA II

Żołnierz wnosi krzyż i prowadzi Jezusa do Sali- światło w Sali, tyły na korytarzu gasną (wygaszane stopniowo) Jezus popchnięty i tak samo Julia do środka przez SS. Pan Jezus przyjmuje krzyż a Julia robie ten sam gest, jakby nagle upadł na nią niewidoczny krzyż, ale jeszcze nie upada.

Zmiana muzyki, zapala się światło w drzwiach i automatycznie gaśnie w Sali. Jezus idzie, s. Julia idzie do tyłu. Gdy zapala się światło w prawych drzwiach jest metalowa konstrukcja i tekst:

Julia Rodzińska została osadzona w izolatce numer 31 b,

S. Julia wchodzi do metalowej klatki i zachowuje się jak w dalszym tekście.

a pozostałe dominikanki w celach zbiorowych. Izolatka była cementową szafą, w której można było tylko siedzieć. Dodatkowym źródłem cierpienia był niewystarczający dopływ powietrza i konieczność przyjmowania niezmięnionej pozycji ciała. Siostra spędziła w izolatce rok. Mimo użytych wobec s. Julii form nacisku w czasie przesłuchań, nie załamała się duchowo ani fizycznie. Więźniarki z Łukiszek opisały zadawanych tam cierpień. Były bite, szykanowane, a jęki maltretowanych słychać było dzień i noc. W celu wymuszenia zeznań pokazywano im w tzw. Katowni więźniów już po przesłuchaniu lub raczej to, co z nich pozostało. Stosowano torturę psychiczną mówiąc, że w ręku Gestapo znajdują się już osoby najbliższe więźniarkom. Na potwierdzenie tych słów pokazywano przedmioty, które należały do nich. Grożono, że osoby bliskie podzielą los ofiar z katowni. Więźniarki musiały zmywać posadzki w izbach tortur, które stale były zbroczone kilkucentymetrową warstwą krwi. Wybijano zęby i kaleczono ciało.

*Kiedy S. Julia kuli się w izolatce, Jezus jakby idzie w miejscu. Coraz ciężej. Kiedy jest tekst o podłodze, Julia próbuje zmyć podłogę z krwi. Potem klęczy i modli się, tutaj jakiś dźwięk który narasta i kiedy staje się nieznośny Julia i Jezus zakrywają uszy.
Oboje upadają*

STACJA III

S. Julię dwóch SS-manów wyciąga z izolatki i rzucają na podłogę. Znowu te upadki są w sali, w kierunku widowni. Ważne wyrazy twarzy Jezusa i Julii. Widać, że oboje są spokojni- modlą się, widzą Boga.

STACJA IV

Muzyka Maryjna. W 1910 r. znane było „Zdrowaś Maryjo”, „Serdeczna Matko”, „Matko Niebieskiego Pana”.

Dla siostry zakonnej pozbawienie możliwości korzystania z sakramentów świętych, a także izolacja stawały się dodatkowym źródłem cierpienia.

S. Julii klęczy, modli się, obraca w dłoniach jakby niewidoczny różaniec. Rusza ustami- modlitwa do Maryi- różaniec. Kiedy zaczyna się muzyka wchodzi Matka Boża, przez izolatkę i staje między drzwiami. Jezus próbuje wstać z krzyżem i w pozycji na kolanach też się modli.

Więźniarka, która spotkała siostrę Julię prowadzoną z izolatki zauważyła spokój i skupienie, które promieniowały z jej twarzy. Nie było widać oznaki załamania czy nawet wewnętrznej rezygnacji. Tajemnicą pozostaną duchowe przeżycia Siostry Julii związane z Łukiszkami. Nie wiadomo nawet, czy została jej przekazana wiadomość o zwolnieniu z więzienia jej współsióstr.

Maryja stoi między nimi i zmienia się muzyka. Oni upadają, bo za słabi by klęczeć. Maryja próbuje ich dosięgnąć, pomóc ale nie może- przerażona. Podchodzi do s.Julii i daje jej różaniec symbol, głaszcze po głowie i wychodzi.

STACJA V

Zmiana muzyki. Drzwiami Jezusa wchodzi Szymon, ktoś go popycha. Pomaga wstać Jezusowi a potem wysyła go do s. Julii, pokazuje mu żeby jej pomógł.

UWAGA pierwszy raz s. Julia idzie do Jezusa. Szymon ją zaprowadza i gdy patrzą na siebie- zmiana muzyki (jak się da to też światło) W chustkę s. Julii Jezus wyciera twarz.

STACJA VI

Z tą chustą wraca do celi i tam próbuje umyć swoją twarz (wcześniej była zakrwawiona). W misce jest lustro ale jak to pokazać publiczności???

Julia Rodzińska, 45-letnia schorowana zakonnica, jako niebezpieczna dla III Rzeszy (*odgłos pociągu*) została wtłoczona do bydłowego wagonu. Kilkundniowa podróż odbywała się w wagonach zanieczyszczonych bydłym nawozem. Dużą śmiertelność powodowały: głód, pragnienie, ciasnota, a nawet brak możliwości załatwiania potrzeb fizjologicznych. Ciało zmarłych rozkładały się w letniej spiekocie, leżąc na żywych jeszcze ludziach. Brak dopływu powietrza wywoływał ataki duszności wśród stłoczonych ofiar. Trasa tego przewozu została na zawsze oznakowana kolejnymi ofiarami ludzkimi.

Na cały tym tekście, odgłos pociągu ludzie idą w koło przez drzwi. Kolejne osoby dochodzą. Można wykorzystać wszystkie ubrane na czarno, anonimowe postacie, brudne twarze, coraz bardziej brudzone gdy są za drzwiami.. Smutek, narastający dźwięk pociągu, idzie też s. Julia i Jezus z krzyżem. Czy głośniejszy pociąg tym wolniej idą postacie.

Nagle koło zatrzymuje się na s. Julii i jest wrzucona na scenę, upada

STACJA VII

Podnoszą ją. Tekst na muzyce. W przerwie między zdaniami ubiera się za drzwiami albo ubierają ją na sali

Od lipca 1944 roku Julia Rodzińska została więźniarką obozu koncentracyjnego w Stutthof koło Gdańska. Została przeznaczona do części żydowskiej, jako polski więzień polityczny z numerem 40992. (s. Julia wchodzi w pasiaku). W tej części obozu, odizolowanej od całości drutem kolczastym pod wysokim napięciem, wszystko miało sprzyjać szybkiej eksterminacji. Tam niezwykle brutalnie traktowano i głodzono więźniarki. Miało to na celu szybkie się ich pozbycie ze względu na liczebność nadchodzących stale nowych transportów żydowskich.

Na tym tekście jest panika ludzi. Światła przenoszą się do środka, jakby latarki rozbiegane z korytarza. Wszyscy ci ludzie z pociągu są wrzucani do Sali, walizki, szczekają psy, mrok, płacz, krzyki.

S. Julia się modli

s. Julia potrafiła radykalnie wprowadzać w życie konkretne przejawy miłości: pozytywne oddziaływanie na innych oraz wielokrotną pomoc, by mogli przetrwać.

Muzyka jest dalej ostra jakby ta modlitwa musiała się przebijać, tzn. ten tekst.

Ponieważ s. Julia nie ma nawet siły złożyć rąk, Pan Jezus jej pomaga. Od przyjazdu do obozu już nie ma osobnych drzwi. Jezus zawsze jest ze wszystkimi. Jezus jakby marionetkę animuje s. Julię.

STACJA VIII

Teraz będą mówić te więźniarki, które zostały wrzucone do obozu (Sali) z pociągu, bo to świadectwa. Najpierw SS-man przychodzi i chce uderzyć s. Julię i tym samym bije Jezusa. Podbiegają te kobiety i płaczą. S. Julia patrzy i się modli- znowu Jezus pomaga. A one kolejno odchodzą z tekstem o zachowaniu s. Julii w obozie, głównie o modlitwie. Wtedy muzyka jest łagodna.

WIĘŹNIARKA I

W takich ekstremalnych warunkach życia obozowego ujawniła się głęboka pobożność s. Julii. W baraku, w którym były przede wszystkim Żydówki różnych narodowości, Siostra zorganizowała i prowadziła modlitwę wspólnotową. Stale przypominała towarzyszkom cierpienia o wartościach religijnych, które chciał w nich zdeptać panujący system. Modlitwa płynąca z wiary pomagała obronić niszczone i ciągle poniżane człowieczeństwo. Praktyki religijne były w obozie zakazane i surowo karane. Dla więźniów stawały się także ruchem oporu przeciwko zalewającej fali zła.

WIĘŹNIARKA II

S. Julia udręki obozowe znosiła spokojnie i z modlitwą na ustach. W duchu wiary przyjmowała wszelkie szykany i obozowy reżim. Z modlitwy wspólnotowej i osobistej czerpała siły do dawania świadectwa o miłości Boga i bliźniego. W trudnych warunkach obozowej rzeczywistości ciągle się modliła. Jej modlitwie towarzyszyły jęki cierpiących, przekleństwa hitlerowców, a nawet

więźniów ogarniętych rozpaczą. Zaduch palonych ciał z krematorium i stosów całopalnych wywoływał wśród głodnych więźniów uczucie mdłości. Rozlegały się strzały- znaki trwających egzekucji.

WIEŹNIARKA III

Ona pomagała bez czekania na prośbę o pomoc czy słowa uznania lub wdzięczności. Troska o życie współwięźniarek wyrażała się w pomocy psychiczno- duchowej. Załamanie psychiczne było jedną z najgroźniejszych chorób obozowych. Julia budziła chęć trwania i przeżycia. Organizowane wieczory modlitwy przynosiły energię duchową i wprowadzały więźniów w inną rzeczywistość. Jej barwne opowieści i świadectwa przy ogromnym pokoju wewnętrznym, były lekarstwem na rany dusz. Jej odwaga bycia inną mobilizowała i zawstydziała więźniarki.

WIEŹNIARKA IV

Siostra Julia chętnie służyła innym, wręcza sam ich wyszukiwała. Uczyła ich akceptacji nieznanymi planów Bożych, modlitwy i przebaczenia tym, którzy zadawali cierpienia.

WIEŹNIARKA V

By złagodzić współwięźniarkom udręki głodu, dzieliła się z nimi obozową porcją żywności. Zorganizowaną cieplejszą odzież również przekazała bardziej niż ona zmarzniętym. Nie chciała przeżyć za cenę niedostrzegania wygłodniałych oczu współwięźniarek, dlatego dzieliła się wszystkim co dostawała.

WIEŹNIARKA VI

Umiłowanie Zgromadzenia przetrwało wszelkie życiowe próby. S. Julia nawet więźniarkom opowiadała o życiu zakonnym, które było dla niej „najwyższe i najdroższe”.

WIEŹNIARKA VII

Była szlachetna, chętna do pomocy i dobra. Pełniła dzieła miłosierdzia a obozie, gdzie zapomniano, że w ogóle istnieje miłosierdzie.

WIEŹNIARKA VIII

Uderzający był spokój, który promieniował z jej twarzy. Odnosiłam wrażenie, że jest wewnętrznie skupiona. W jej pobliżu człowiek czuł potrzebę modlitwy.

WIEŹNIARKA IX

Siostra organizując modlitwy różańcowe ryzykowała, że ten fakt zostanie doniesiony władzom obozowym. Nie mogła uczestniczyć fizycznie we Mszy Św. dlatego łączyła się duchowo z miejscami, gdzie była ona odprawiana.

WIEŹNIARKA X

S. Julia powtarzała, że Bogu mają powierzać więźniarki swój ciężki los, gdyż wszystko jest w ręku Boga. Była mężna, co uzewnętrzniało się i tym, że nigdy nie przerywała modlitwy na klęcząco, kiedy do baraku niepodziewanie wpadali funkcjonariusze.

WIEŹNIARKA XI

S. Julia wiedząc o planie samobójstwa więźnia, którego żona była razem z nią w części żydowskiej, tak długo wysyłała grypsy, aż od niego uzyskała obietnicę, że nie odbierze sobie życia. Więzień przeżył obóz i powtarzał, że s. Julia obudziła w nim nadzieję przetrwania i przezwyciężyła lęk przed dalszym życiem obozowym.

Kiedy ostatni kończy, muzyka się zmienia. Jezus jakby pod jej wpływem zaczyna iść i ugiąć się. Jezus chodzi przez drzwi, tak jak przedtem ludzie w pociągu. Jakby cierpiał przez ten tekst.

Komendantem części żydowskiej był sadysta Ewald Foth. Rolę nadzorczyń pełniły niemieckie więźniarki, które za swoje niemoralne prowadzenie się zostały zesłane do obozu. Panujący tam terror scharakteryzowano następująco: „Była wielka śmiertelność, a praca wyniszczała każdą z nas. Byłyśmy głodne (...)”

Wchodzi dwóch SS-manów i każą im stanąć w szeregu i jest odliczanie. Dwie zabierają i za drzwiami stają, słysząc strzały. Pozostałe ledwo powłóczą nogami, są bardzo słabe. Na to reaguje Jezus- modli się jest mu bardzo ciężko i to trzeba pokazać.

Selekcjonowano najsłabsze spośród nas i przeznaczano na śmierć przez gaz i spalanie. Stosy trupów leżały obok baraków żydowskich i we wszystkich więźniach budziły przerażenie. SS-mani ze szczególnym okrucieństwem traktowali kobiety, które w części żydowskiej przypominały „półtrup”.

Selekcje na terenie obozu żydowskiego trwały codziennie wiele godzin apelowych. Więźniarki spały na piętrowych pryczach po trzy, cztery na każdej z nich. Miały więc tyle miejsca, by mogły leżeć wszystkie na jednym boku.

W listopadzie 1944 roku wybuchła w obozie kolejna epidemia tyfusu, która rozprzestrzeniła się głównie wśród kobiet w części żydowskiej, wyniszczonych głodem i ciężką pracą. Siostra Julia podjęła wtedy decyzję pośpieszenia im z pomocą.

STACJA IX

Na słowa „Siostra Julia podjęła decyzję...” Pan Jezus słaby pokazuje jej oczami, że ma pójść do obozu. Tam leżą ludzie jakby nieżywi, blisko siebie, słysząc jęczenie. Światło słabe na nich. S. Julia podchodzi, daje im pić, opiekuje się tymi „żywymi trupami” na tekście:

Barak nr 30 był umieralnią, do której nikt nie chciał się zbliżyć, lecz siostra konającym tam więźniom niosła słowa pociechy duchowej i dar miłosiernego serca. Chorzy pozbawieni zainteresowania za strony władz obozowych i zdrowych jeszcze więźniów, umierali w samotności. Siostra Julia zwilżała im usta z trudem zdobytą wodą. Jedną z polskich więźniarek tak wyniszczoną tyfusem, że uznano ją za martwą, w ostatniej chwili wyciągnęła ze stosu całopalnego, przeżyła i złożyła świadectwo o poświęceniu Siostry.

Nagle s. Julia upada i tak samo Jezus . On za drzwiami I, Ona przed więźniarkami.

STACJA XI

Wchodzi SS-man albo dwóch i przybijają Jezusa do krzyża. Głośne uderzenia młotkiem, światło robi się czerwone albo inne. Julia coraz bardziej opada z sił w chorobie.

Siostra Julia przyszła do nich, by zanieść im swoje życie, mogła dać tylko to, co posiadała. Pozostała na zawsze wśród ofiar tyfusu, gdyż zmarła 20 lutego 1945 roku w baraku nr 27. Leżące obok niej więźniarki słyszały modlitwę odmawianą półgłosem.

STACJA XII

*Cisza i zawieszenie czytania na chwilę
W drzwiach s. Julii stoją dwaj SS-mani i patrzą, podchodzą do Jezusa i stawiają krzyż.*

STACJA XIII

Cisza, która objęła pryczę siostry Julii, była znakiem jej odejścia do wieczności.

Zaczyna się głośna muzyka i czerwone światło w drzwiach prawych. Gaśnie obóz i s. Julia przykryta, nie ma jej. Zaczynają spadać rzeczy, jakby więźniarki. Stos rośnie w miarę tekstu

Przez pierwsze dni po ewakuacji więźniów nie wydawano w obozie żadnych posiłków. Nie zapisywano też, kto umarł, kto wyszedł z ewakuacją, a kto jeszcze żyje. Prowadzono tylko ogólne raporty dzienne. Obóz żydowski był ściśle izolowany od reszty obozu. Ofiary w nim przebywające dogorywały bez żadnej pomocy sanitarnej. Komanda więźniów co pewien czas zabierały ciała ofiar i paliły na stosie całopalnym.

Gdy na wierzchu spada biały habit tekst

STACJA X i XIV jednocześnie

Nagie ciało siostry Julii położone na stosie innych ofiar Stutthofu, ktoś okrył kawałkiem obozowego materiału, jako wyraz wdzięczności i czci.

Podchodzi więźniarka i przykrywa.

W drzwiach lewych Jezusa- Pieta, Maryja, Jezus. Jako stop- klatka obraz. Wzór z Michała Anioła. W obozie, krzyż i białe szaty, grób Jezusa ustawia Józef. Światło na to a ofiary leżą. Bardzo delikatna muzyka i w drzwiach ze stosu podnosi się habit. Zmartwychwstanie.

